

Spis treści



Podziękowania	9
Wstęp.....	11
I Od kasztelańskiego grodu do gotyckiego miasta, czyli spacer po Warszawie książąt mazowieckich ..	13
Plan spaceru.....	14
Zanim powstało Krakowskie Przedmieście.....	18
Fundacja księżnej Anny	23
U bram Starej Warszawy.....	30
W książęcym grodzie	36
W gotyckiej rezydencji.....	39
Dom Nad Kanałem	45
Królowa średniowiecznych ulic	50
Od kaplicy zamkowej do kolegiaty.....	56
Szkoła kolegiacka	62
Świątynia księcia Siemowita.....	65
Szpital książęcy	68

Serce średniowiecznego miasta.....	72
Siedziba władz miejskich	76
Kamienica książąt mazowieckich	79
Platea Judaeorum	83
Z błotnistej przedmieścia do łaźni	88
Szpital miejski	92
Panna z jednorożcem	94
Święty Jerzy od skazańców	100
II Siepał go kat kleszczami rozpalonymi, czyli spacer po Warszawie awanturników, łotrów i zabójców..	105
Plan spaceru.....	106
W domu mistrza małołobrego.....	109
Gdzie kat pozbawiał życia?	113
W lochu, w klatce i pod pręgierzem.....	118
Dobry sąsiad z niebios dany	124
Kto karczmę wyminie, nogę wywinie.....	129
Boże broń przed gościem szlachcicem!	133
Z podgolonych łbów się kurzy.....	138
Monachomachie albo wojny mnichów	142
Prześć tędy nikt nie mógł spokojnie.....	146
Plecie jak Piekarski na mękach.....	149
Afera trucielska	154
Oporządziel kieszeni warszawskich dziadów.....	159
Dom dla podrzuteków	163
Z powtórnyim mężem puszcza się w rozwody.....	170
Porwanie Stanisława Augusta	174
III O sprośne obyczaje, o swawolne czasy, czyli spacer po rozpustnej Warszawie	181
Plan spaceru.....	182
Warszawskie panny zabrudzone	187
Zamtuz w baszcie katowskiej	192

SPIS TREŚCI

Kary za występki cielesne	195
Nadobna szynkareczka Augusta II	199
Bacciarellego modelki skąpo przyodziane.....	204
„Sokoły” Zygmunta Augusta	207
Że też Warszawa nie zapadnie się od jej grzechu	211
Bezbronny wobec pięknych oczu.....	216
Pani Pompadur warszawskiego dworu	221
Burdele są tam nawet, gdzie nie było ładu	225
Usłużne te panie zadają sobie wiele pracy	228
Niedaleko pada jabłko od jabłoni	234
Casanova w Warszawie	238
Wszystko zostaje w rodzinie	243
Kusicielki ze sceny narodowej.....	250
Elizeum dla przyjaciół i pięknych pań	255
IV O nędzny nasz żywocie, marna bańko szklana, czyli spacer po Warszawie chorób i epidemii	261
Plan spaceru.....	262
Cuda u Świętego Benona	266
Pod opieką patrona trędownych.....	273
Na straży zagrożonego miasta.....	276
W domu burmistrza powietrznego	280
W zapowietrzonym mieście.....	285
Kurioza i leki z dawnej apteki	290
Niemoc krewników i terapia rtęcią.....	295
Tutaj była razura cyrulika Jucha	300
Stare miasto miało tu swój odbył	303
Matka Boska łamiąca strzały zarazy	308
Na co umierali młodzi Wazowie	316
Za Bramą Krakowską	320
Uciekajcie! Kozuba idzie	325
Morownie i cmentarze morowe.....	328

V Umarłych czasów snują się mary, czyli spacer po Warszawie śladami wierzeń, alchemików i masonów	333
Plan spaceru	334
O kamieniu, który zniszczył wieżę więzienną	337
Hybrydy ze staromiejskiego rynku	341
Polski Giordano Bruno	344
Diabeł w swojej postaci	349
Mieszko w kamień zaklęty	352
U fary, gdzie Pan Jezus stary	355
Pęknięty dzwon na Kanonii	360
Czarna legenda królowej Bony	364
Białe Damy z królewskiej siedziby	369
Alchemika sława kosztem duszy okupiona	374
Złoty wiek polskiego wolnomularstwa	378
Ci zwycięscy Wazowie	384
Pałac zaginiony w potopie	390
Legenda o złotej kaczmce	394
Cagliostro zdemaskowany	398
Zakończenie	403
Przypisy	405
Bibliografia	427
Źródła ilustracji	438
Indeks	441

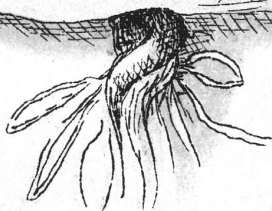
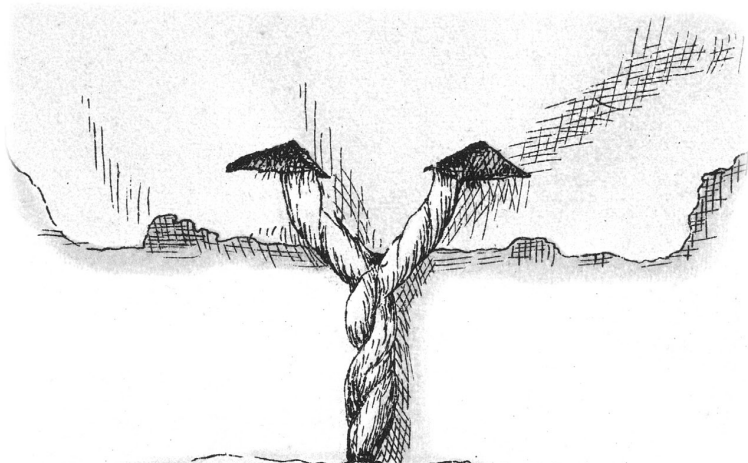
Podziękowania



S erdecznie dziękuję Jackowi Małkowskiemu z Wydawnictwa Astra za namówienie mnie do kontynuowania serii, nieocenione wsparcie podczas pracy nad niniejszą książką oraz niezwykłą dbałość o szczegóły i szatę graficzną. Bez Jego cierpliwości, wiary we mnie i zaangażowania nie odbyłabym spaceru po dawnej Warszawie.

Dziękuję również Pani Monice Michalskiej, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, za konsultację merytoryczną, oraz Weronice Śliwiak za redakcję tekstu i cenne uwagi.

Ponadto jestem niezmiernie wdzięczna Izabeli Gajewskiej za wykonanie ilustracji przedstawiających średniowieczne bramy miejskie, a zwłaszcza ilustrację grodu książąt mazowieckich, który znamy jedynie z jego rekonstrukcji.



pieczęć Starego Miasta
Warszawy r. lat 1483-1752

Wstęp



D Starej Warszawie przepięknie pisali między innymi Wiktor Gomulicki oraz Artur Oppman. I chociaż wystawiane przez nich miasto przetrwało jedynie na kartach dawnych ksiąg, na płótnach obrazów i starych rycinach, w naszej opowieści spróbujemy – przynajmniej po części – odtworzyć jego barwne dzieje oraz klimat. W subiektywnej wędrówce poprzestaniemy głównie na zwiedzaniu zaułków Starej Warszawy, jej przedmieść oraz Nowego Miasta, ponieważ w trakcie kilku spacerów nie sposób zajrzeć we wszystkie zakątki dzisiejszej metropolii.

Na początek zajrzemy do książęcego grodu, który istniał w południowo-wschodniej części dzisiejszego Zamku Królewskiego, do średniowiecznej fary z pochówkami książąt mazowieckich i na dawny cmentarz parafialny. Idąc ulicą Grodzką, znajdziemy na tętniący życiem rynek, otoczony ceglаныmi kamienicami o trójkątnych szczytach. Zajrzemy do gotyckiego ratusza i otaczających go kramów, przy których roіło się od przekupek zachwalających swój towar, targujących się klientów i gapiów.

Następnie udamy się wąskimi uliczkami do półświatka wypełnionego przez wszelkiej maści łotrów i rozpusztników. Aby jednak nie paść ofiarą złodziei, awanturników czy stręczycieli, wabiących nieświadome dziewczęta do podrzędnych zamtuzów, powstrzymamy się od nocnych eskapad w podejrzane zaułki. Na pewno też nie powinniśmy nocną porą zapuszczać się w okolice Baszty Katowskiej, gdzie urzędował budzący postrach mistrz sprawiedliwości i, jak na ironię, mieściła się przestępcza melina oraz miejski zamtuz. Za dnia będzie tam znacznie bezpieczniej, niemniej nawet wtedy w bocznych uliczkach (podobnie jak i na targu) pilnujemy sakiewek. Nie naruszajmy też prawa obowiązującego w mieście, aby nie trafić pod pręgierz, do żelaznej klatki bądź do ratuszowego lochu.

Wędrując po mieście, którego już nie ma, możemy natknąć się nie tylko na występy kuglarzy, ale i obejrzeć publiczną chłostę albo egzekucję, poczynając od spalenia na stosie, a na rozerwaniu końmi kończąc. Możemy też nacieszyć oczy widokiem księcia Józefa, powożącego końmi w „stroju” biblijnego Adama, lub podziwiać wystawiane na pokaz w otwartym powozie wdzięki nagiej kochanki jego stryja, Kazimierza Poniatowskiego, największego lubieżnika doby oświecenia.

Spróbujemy także przedrzeć się przez miasto objęte pomorem, którego rozplanowanie razem z siatką ulic w znacznej mierze będzie pokrywało się ze średniowiecznym założeniem. Zabezpieczeni magicznymi środkami i innymi kuriozami zdobytymi w dawnej aptece, możemy śmiało stawić czoła Dziewicy Moru lub dołączyć do procesji błagalnej, by wyprosić u Matki Boskiej Łaskawej i innych patronów morowych ustanie zarazy.

Na koniec (o ile oczywiście przetrwamy zarazę) poszukamy odrobiny magii. W tym celu zmierzmy się z Białymi Damami, zapuścimy się do lochów skrywających straszliwego bazyliuszka oraz zjedziemy do tajemniczych piwnic w pałacu na Tamce, gdzie czeka księżniczka zakłętą w złotą kaczkę. A nuż ofiaruje nam sakiewkę dukatów?

Zapraszamy!

Od kasztelańskiego grodu
do gotyckiego miasta,
czyli spacer po Warszawie
książąt mazowieckich



Aż się stara Wiśła cieszy,

Że stolica tak urosta,

Bo pamięta ją malenką,

A dziś taka jest dorosła.

Julian Tuwim, *Warszawa*

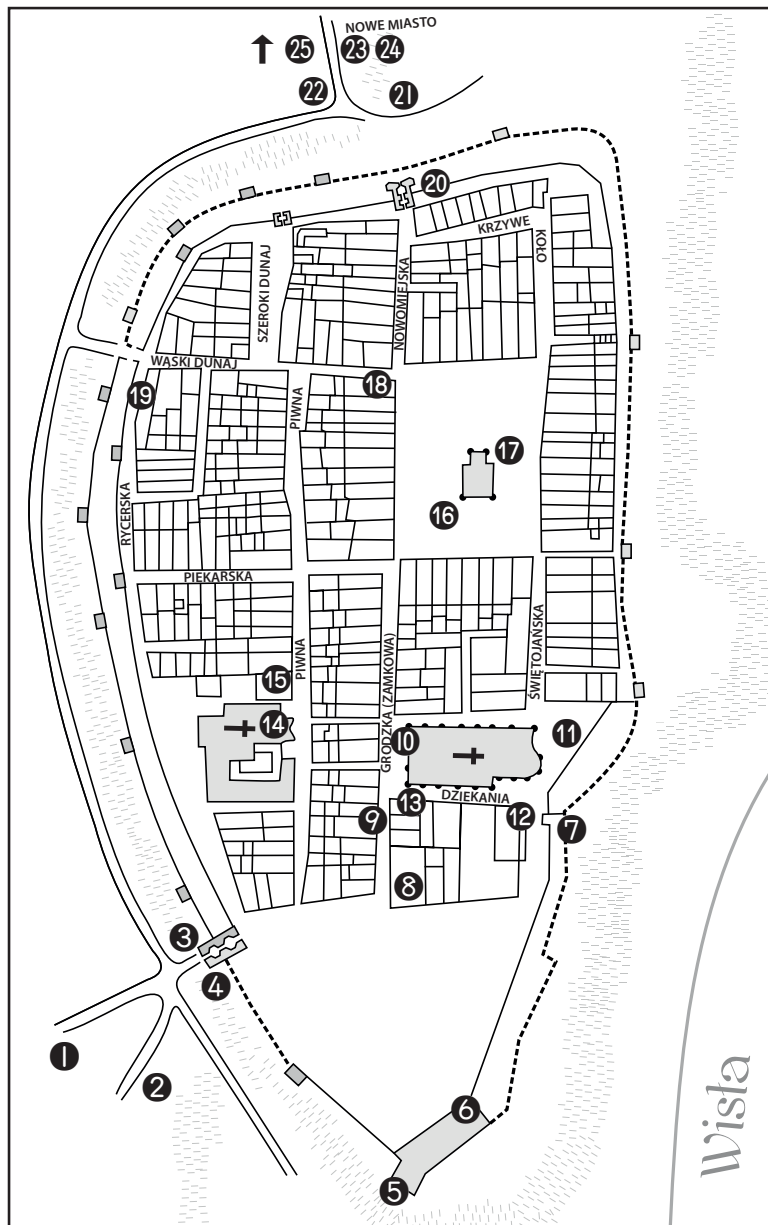
Kiedy potomkowie Konrada Mazowieckiego podzielili jego władztwo między siebie, obszar, na którym miała wyrosnąć późniejsza stolica, przypadł książętom czerskim. Wcześniej jednak z nadania Konrada tutejszą ziemię otrzymał rycerz Warsz z rodu Rawiczów, który założył osadę nazwaną od jego imienia¹.

Plan spaceru



Zapraszamy na spacer po grodzie książąt mazowieckich, najpierw oplecionym wałem z drewnianą palisadą, a później gotyckim murem; grodzie, w którym życie toczyło się rytmem jarmarków oraz świąt kościelnych. Po wizycie na książęcym zamku zajrzemy na średniowieczny cmentarz, w kamienicy Pod św. Anną odwiedzimy upiornego kocura, w łaźni miejskiej zażyjemy kąpieli lub innych przyjemności, a na przedmieściach poszukamy panny z jednorożcem.

1. Czerskie Przedmieście
2. Klasztor Bernardynów
3. Gotycki most
4. Brama Czerska
5. Wieża Grodzka
6. Dom Wielki
7. Dom Mniejszy
8. Kolegium masonarzy
9. Ulica Grodzka
10. Kolegiata św. Jana
11. Cmentarz parafialny
12. Dwór dziekana
13. Szkoła św. Jana
14. Kościół św. Marcina
15. Szpital św. Ducha
16. Rynek staromiejski
17. Ratusz staromiejski
18. Kamienica Pod Świętą Anną
19. Ulica Żydowska
20. Brama Nowomiejska
21. Łaźnia miejska
22. Szpital św. Ducha (za murami)
23. Nowe Miasto
24. Kościół Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny
25. Kościół św. Jerzego



Znaczenie osady Warszawa wzrosło po zniszczeniu siedziby książęcej w nieodległym Jazdowie, gdzie wznosił się najstarszy na obszarze dzisiejszej stolicy dwór władców mazowieckich. Zbudowany z drewna, gliny i kamienia gród jazdowski, którego przypuszczalne położenie upamiętnia zwieńczona orłem kolumna w ogrodzie łązienkowskim, istniał na skarpie wiślanej od XII stulecia. Sprawował on pieczę nad osadą Solec, gdzie znajdowała się przeprawa przez Wisłę, był ośrodkiem handlowym i zbrojnym oraz drugim ważnym grodem w okolicy po nieistniejącym już wtedy grodzie bródnowskim².

Kres jego świetności położył najazd litewski z 1262 roku. W nocy z 23 na 24 czerwca, kiedy mieszkańcy świętowali noc świętojańską, Jazdów został zdobyty przez Litwinów i wspierające ich oddziały ruskie. A ponieważ był umocniony i zapewne dobrze strzeżony, nie padłby tak łatwo pod naporem wroga, gdyby nie zdrada dworzanina, niejakiego Goszcza (tak przynajmniej głosi jedna z hipotez). Wskutek przekupstwa najeźdźcom udało się wdrzeć do grodu i w ferworze walki zabić księcia Siemowita. Niektóre źródła podają, że książę został pojmany, a następnie ścięty³. Jeśli zaś wierzyć Długoszowi, nad nieszczęsnym Piastem miał się okrutnie pastwić jego szwagier, książę ruski Szwarno⁴. Po zabiciu i spaleniu ciała Siemowita najeźdźcy odjechali, pozostawiając zgliszcza i uwożąc ze sobą książęcego syna, dwunastoletniego Konrada II. Na czas nieobecności dziedzica tronu, który miał powrócić z niewoli dopiero po dwóch latach usilnych starań mazowieckiego dworu, rządy w księstwie objęła jego przedsiębiorcza matka, księżna Perejaśława, która od razu przystąpiła do odbudowy zniszczonej najazdem dzielnicy⁵.

Nie jest to jednak koniec historii grodu, ponieważ niedługo po tym, jak został podwignięty z ruiny, stał się celem kolejnego najazdu (1282). Tym razem spustoszenia dokonały oddziały młodszego z synów Perejaśławy, ambitnego Bolesława II. Nie zastawszy Konrada, złupił on mieszkańców, szczególnie wzbogacając się kosztem bratowej i bratanicy⁶.

Bolesław nie tylko walczył z bratem o władzę na Mazowszu, ale i pokusił się o próbę zdobycia korony Piastów i tronu krakowskiego. Efektem tej walki, podczas której trupy dalszych i bliższych kuzynów ściełły się gęsto, było wycofanie się Bolesława z Krakowa i pogodzenie się z bratem. Bolesław został nawet spadkobiercą Konrada (który dochował się jedynie córki) i zastąpił zjednoczeniem Mazowsza oraz tym, że na przelomie XIII i XIV wieku lokował miasto na skarpie wiślanej, kładąc podwaliny pod przyszłą Warszawę. Dość długo jednak pozostawała ona w cieniu Płocka i Czerska, a w źródłach nie zachowała się nawet data jej lokacji⁷.

Do czasów Jagiełłowych w księstwie mazowieckim Litwini byli postrzegani jako wrogowie, a pierwszym księciem, który mimo rodzinnej traumy poślubił Litwinę, był Bolesław II. Możliwe, że taki wybór nie spotkał się z aprobatą jego matki, która do końca życia nie mogła przeboleć straty męża zabitego w Jazdowie.

Pierwszym księciem, który uczynił Warszawę jedną ze swoich siedzib, był Trojden I, młodszy syn Bolesława z małżeństwa z Gaudemundą Zofią, który otrzymał imię po swoim dziadku po kądzieli – wielkim księciu litewskim⁸. W rezydencji warszawskiej często przebywał także wnuk Trojdena, Janusz Starszy, znany nam głównie za sprawą Sienkiewiczowskich *Krzyżaków*. Książę, który otrzymał własną dzielnicę ze stolicą w Czersku, w 1406 roku przeniósł ją do Warszawy, a w 1413 roku potwierdził miastu prawo chełmińskie i obdarzył je licznymi przywilejami⁹.

Nie zapominajmy jednak, że niewiele brakowało, by historia stolicy potoczyła się inaczej. Zanim bowiem Januszowi dane było zostać księciem warszawskim, tytuł ten przysługiwał jego stryjowi – Kazimierzowi, który zmarł bezdzietnie w młodym wieku. A ponieważ księstwo warszawskie było wówczas lennem polskiego króla Kazimierza



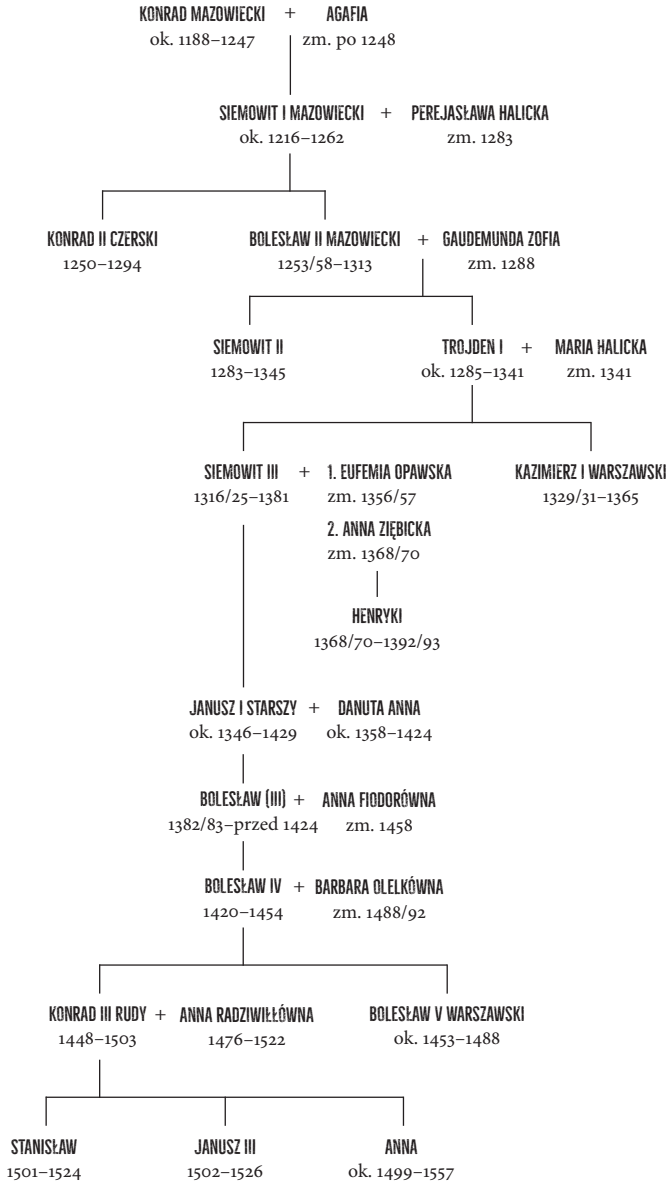
Książę Janusz Starszy nadaje Warszawie przywilej lokacyjny.
Rycina na podstawie obrazu Wojciecha Gersona,
Ilustrowane dzieje Polski z 1900 roku

Wielkiego, pojawiła się groźba włączenia go do Korony. Monarcha wszakże, w zamian za hołd lenny, oddał całość ziem bratu zmarłego, Siemowitowi III. W ten sposób Warszawa, będąca wówczas niewielkim i mało znaczącym grodem, pozostała we władaniu Piastów aż do 1526 roku, kiedy to – po śmierci ostatnich książąt mazowieckich – przeszła pod panowanie Jagiellonów¹⁰.

Zanim powstało Krakowskie Przedmieście

Aby dojechać do Warszawy z Jazdowa albo ze swojej rezydencji w Czersku, książęta mazowieccy musieli przebyć długą drogę pośród rozległych lasów, łąk i mokradeł otaczających skarpe wiślaną, na której wznosiło się miasto. Giovanni Paolo Mucante pisał w 1596 roku, że leżało ono na wzgórzu, z jednej strony mając rzekę Wisłę płynącą szerokim korytem u podnóża murów, a z drugiej

SPACER PO WARSZAWIE KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH



Uproszczone drzewo genealogiczne Piastów mazowieckich



**Widok Warszawy od strony Wisły z 1586 roku,
drzeworyt Abrahama Hogenberga według rysunku Jakuba Hofnagla**

– piękne równiny. Mucante, któremu zawdzięczamy dokładne opisy szesnastowiecznej stolicy i na którego słowa nieraz będziemy się powoływać, był sekretarzem kardynała Enrica Gaetaniego, legata papieskiego, przybywającego na polski dwór w celu nakłonienia Polaków do udziału w lidze antytureckiej¹¹. Teraz jednak cofnijmy się jeszcze głębiej w przeszłość...

Podróżowanie w książęcym orszaku, strzeżonym przez zbrojnych, było raczej bezpieczne. Inaczej sprawa się miała, kiedy jechało się samotnie. Trudności nastęrczały nie tylko podmokłe podczas roztopów czy deszczów trakty i drapieżne zwierzęta, ale także zbójcy. Czyhali oni na samotnych podróżnych i kupców w leśnych ostępach, które w średniowieczu dochodziły aż pod przedmieścia warszawskiego grodu, ciągnąc się od dzisiejszych Łazienek, Belwederu i Solca. Były to wyłączone spod osadnictwa obszary książęcego zwierzynca, które po części miały przetrwać aż do XVII wieku¹².